

Gimnazjum Publiczne im. J. Piłsudskiego w Dubecznie

listopad 2012r.

W tym numerze:

Szkoła nie taka straszna	Str.2
Lubimy jesień	Str.3
Rajdy, ogniska	Str.4
Spiesz się powoli	Str.5
Naszym zdaniem	Str.6
Wspomnienia o szkole	Str.7
(Nie) lubiane lektury	Str.8
Z życia szkoły	Str.9
Uwaga powieść	Str.10
Dzień papieski Belferskie gadu-gadu	Str.11
Recenzje uczniowskie	Str.12
Festiwal Trzech Kultur	Str.13



Gimzетка 52

Autor pracy: Damian Gugala Ia

Szkoła (nie) taka straszna...

Pierwszy dzień w nowej szkole jest z pewnością dla każdego ucznia bardzo ciężki. Nikogo tam nie znamy i nie wiemy, czego się spodziewać. Gdy kończymy edukację w podstawówce, cieszymy się z tego, że rozpoczniemy następny etap nauki oraz poznamy nowych przyjaciół. Radość miesza się jednak z wieloma obawami.

Pierwszego września już od rana przygotowałam się do wyjścia na uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego. Przebrałam się kilkanaście razy, aby dobrze wyglądać. Myśli zlewały się ze sobą i nie mogłam skupić się na najprostszej rzeczy. Wiele osób mówiło mi, że w gimnazjum nie jest tak źle. Byli i tacy, którzy mówili coś przeciwnego. Gdy dojechałam do szkoły, czułam strach, lęk i ból brzucha. Nie wiedziałam, jak się zachować wśród nich wszystkich. Szkoła znajduje się na dużym terenie, boisko do siatki, koszykówki i orlik. Budynek jest duży i kolorowy. Pierwszy tydzień był przerażający, czułam się o k r o p n i e . W końcu nie wytrzymałam, usiadłam na schodach i rozpłakałam się. Wtedy podszedł do mnie chłopak i zapytał: - Nic Ci nie jest?-Wszystko w porządku- odparłam. - Jeśli będziesz potrzebowała pomocy, zwróć się do mnie - powiedział. A ja lekko uśmiechnęłam się. Ten chłopak podniósł mnie na duchu, od tamtej pory przysięgałam sobie, że będę się uczyła i, że z czasem będzie lepiej.

Miałam rację, po dwóch tygodniach oswoiłam się z uczniami i ze szkołą. Teraz już wszystko dobrze się układa

Weronika Chodkowska



Trzeciego września tego roku poszłam do nowej szkoły. Było wtedy dosyć ciepło i przyjemnie. Na szczęście nie padał deszcz. Byłam trochę zdenerwowana, czy sobie tam poradzę. Nie wiedziałam, jak mam się zachować. Czułam lekki strach.

W pierwszy dzień do szkoły przyjechałam rowerem. Gdy oczekiwaliśmy przed wejściem do klasy na nauczyciela, przyszła pani i, otwierając salę, powiedziała:

-Już możecie wejść do klasy. Podziękowaliśmy zgodnie. Na lekcjach nauczyciele się przedstawili, a następnie my opowiadaliśmy o sobie. Tego dnia czułam się nieswojo, siedziałam cicho, odzywałam się tylko wtedy, kiedy musiałam. Nauczyciele mimo moich obaw okazali się mili. Nie krzyczeli, tylko spokojnie wszystko tłumaczyli.

Nasza sala podoba mi się. Jest w niej rzutnik oraz tablica multimedialna, z których korzystamy na lekcji. Ma też to swoje minusy, ponieważ musimy się zamieniać z klasami, które chcą korzystać z tych sprzętów.

Z czasem zaczęłam się oswajać z nowym otoczeniem. Czuję się bardziej swobodnie. Nie wstydę się nauczycieli. Na lekcjach coraz częściej zgłaszam się do odpowiedzi. Nie boję się wyrażać swojego zdania. Chociaż nie jestem jeszcze do końca pewna siebie.

Polubiłam tę szkołę. Uważam, że jest w niej bardzo miła atmosfera. Większość osób jest dla siebie przyjazna. Nie spotkałam się jeszcze, żeby ktoś mnie przezywał lub mi ubliżał.

„Kornelia”

Ten dzień zapowiadał się raczej ciepło i słonecznie. Byłam pozytywnie nastawiona na rozpoczęcie nauki w nowej szkole, lecz w drodze do niej przeżywałam lekki stres. A co, jeśli sobie nie poradzę? Będzie więcej przedmiotów, nauki, wszystko stanie się trudniejsze? Takie właśnie myśli krążyły mi przez jakiś czas w głowie. Byłam już przy szkole. Akurat uczniowie zbierali się na apel. Po jego zakończeniu klasy pierwsze ustawiły się obok swoich wychowawczyń i z nimi przyszły do klas. Moja sala spodobała mi się. Była jedną z najładniejszych, a poza tym miała tablicę multimedialną. Szkoła dla niektórych wydaje się mała, ale wewnątrz jest o wiele większa. Gdy wszyscy byliśmy w klasie, weszła nasza wychowawczyni. Podała nam ważne informacje na temat nauki i zachowania w gimnazjum. Po powrocie ze szkoły zaczęłam się pakować i przygotowywać do jutra. Następnego dnia na każdym przedmiocie poznawaliśmy nowych nauczycieli i zasady obowiązujące na lekcji.

Magdalena Koro-

Dobrze pamiętam pierwszy dzień w nowej szkole, ale dopiero po powrocie do domu zdałem sobie sprawę, że nadszedł kres wakacji. Zaczęłam wtedy nowy rozdział w moim życiu. To był wtorek, słońce świeciło jak szalone, wiał ciepły wiatr, który towarzyszył mi w drodze do szkoły. W mojej głowie kołatało się wiele myśli dotyczących nowych nauczycieli jak i klasy, do której będę chodził. Przyszedł ten czas, kiedy po raz pierwszy przekroczyłem próg szkoły. Ku mojemu zdziwieniu nie było tak źle. Choć zewsząd otaczał mnie tłum ludzi, nowych towarzyszy, czułem się swobodnie i bezpiecznie. Jak to pierwszego dnia w szkole panował tu okropny zgiełk i hałas. Mimo tego zamieszania potrafiłem się odnaleźć w tej sytuacji i nawet czułem satysfakcję i zadowolenie, że będę uczęszczał do tej szkoły.

Po pierwszym dniu lekcji i po rozmowie z nowymi kolegami uświadomiłem sobie, że wszystko jest na dobrej drodze. Moje emocje i bicie serca ustąpiły wraz z pierwszym dzwonkiem. Wiedziałem już wtedy, że nowa klasa będzie fajna i razem stworzymy zgrany zespół. Gimnazjum w Dubecznie to szkoła, do której uczęszcza wielu moich kolegów. Jest to szkoła, w której panuje miła atmosfera i uczą wspaniali nauczyciele. Mimo iż czasami uczniowie dokuczają pedagogom, ci starają się być tolerancyjni i wyrozumiali. Odpowiadają mi też poziom nauczania i sposób, w jaki nauczyciele prowadzą lekcje. Interesuję się sportem i nowe boisko, jakie znajduje się na terenie szkoły, bardzo mi imponuje. Teraz mogę z całą stanowczością powiedzieć, że szkoła spełnia moje oczekiwania.

K. Grabowicz

Lubimy jesień!



W natłoku zajęć, w codziennym zabieganiu nie dostrzegamy często zmian, jakie zachodzą w przyrodzie. Kiedy mozolnie odrabiamy zadaną pracę domową, gdy zagłębiamy się w świat cyfr, głosek czy pierwiastków Matka Natura robi swoje. Zmienia barwy otoczenia, podgrzewa lub ochładza powietrze czy też przygotowuje dla nas niespodzianki typu mróz, grad czy fruwające babie lato. Warto uzmysłwić sobie, że przygotowano nam interesujący i niepowtarzalny spektakl. Wystarczy tylko przyjąć zaproszenie.

Skończyły się wakacje, słońce jest już coraz niżej. W zapomnienie odeszły długie, słoneczne dni i ciepłe wieczory. Nadeszła jesień, najwspanialsza i najbogatsza w różnorodne barwy pora roku. Wieczory są coraz ciemniejsze i chłodniejsze. Ta przepiękna pora, która tak skutecznie maluje parki, lasy i pola przyszła do nas we wrześniu i trwać będzie do grudnia. Las jesienią tworzy czarujący pejzaż. Różnobarwne liście dębów, brzoź i innych drzew żółkną, czerwienią się, przebierając ciekawe ubarwienie, by później upaść i razem z innymi tworzyć piękny barwny, jesienny dywan. Liście szybują w powietrzu, upiększając świat, który płonie barwami jesieni. W drodze do szkoły mijamy ludzi i uczniów jadących swoimi skuterami do pracy czy szkoły. Są to prawdopodobnie ostatnie chwile, kiedy można jeszcze jeździć tymi pojazdami, bo gdy nadejdzie ślota, będą musieli pieszo, bo pod parasolem,



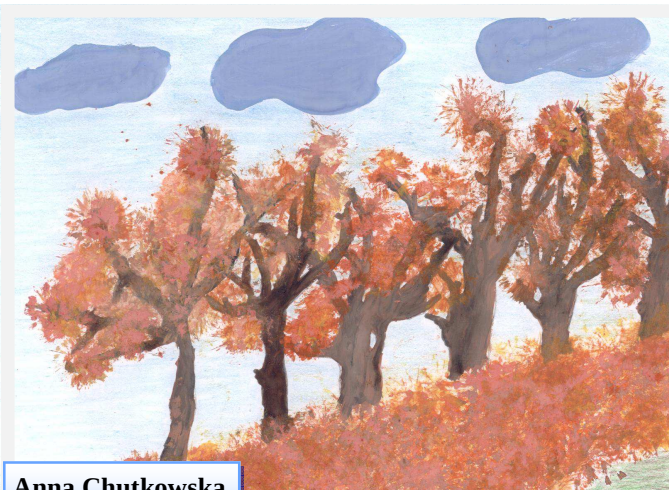
Wiktoria Zielińska



Kinga Rymczuk

pokonywać tę drogę. Jesień zwykle jest zimna i deszczowa, ale rolnicy, nie zważając na pogodę, muszą wykonywać z zaangażowaniem swoją ciężką, ale wyjątkowo potrzebną pracę. Niektórzy nie zdają sobie sprawy z tego, ile trudu i wysiłku trzeba włożyć w prawidłową uprawę roli. W końcu te codziennie niemal spożywane ziemniaki, ogórki czy pomidory nie spadają jak manna z nieba. Ktoś musi bardzo ciężko pracować, byśmy mogli skutecznie wypełniać swoje puste żołądki. Rzućmy więc życzliwym okiem na pana, który od świtu orze pole, jeżdżąc na swym wysłużonym i zasłużonym ciągniku. O tej porze roku możemy również łatwo zauważyć przygotowania zwierząt i roślin do najmroźniejszej pory roku, gdyż po królowej jesieni na tronie zasiądzie zła i sroga zima. Wiewiórki śmigają po drzewach, gubiąc w pośpiechu niesione skarby, a nasze podwórkowe pieski wyraźnie nabierają sadła, by poradzić sobie z nadchodzącymi chłodami. A swoją drogą, czy zadbałście już o to, by psy miały ocieploną budę i skórzaną obrozę, bo metalowy łańcuch ochładza waszego przyjaciela? Jeśli nie, to czas wziąć się do roboty.

Żaneta Suska, Karolina Korenczuk



Anna Chutkowska

Rajd, czyli z wiatrem we włosach

Ach, jak lubimy te lekcje na łonie natury! Ileż radości daje nam wspólne pokonywanie kolejnych etapów wyznaczonej trasy. Wiedzą o tym ci, którzy wyruszają na rajd, a ci, którzy wolą tradycyjne lekcje, mogą się o tym dowiedzieć, czytając tę relację.

Niektórzy uczniowie naszej szkoły wybrali się na coroczny rajd rowerowy „Nałęcz”. Opiekunem był Pan Grzegorz Kocanda. Grupa liczyła 12 uczestników.

Na trasie rozwiązywaliśmy zadania, które przygotowali nam pracownicy Poleskiego Parku Narodowego. Były w tym także konkurencje sportowe, które oczywiście wygrywaliśmy, zdobywając największą ilość punktów w najkrótszym czasie. Grupa była zgrana, świetnie się dogadywaliśmy i nawzajem pomagaliśmy w pokonywaniu konkurencji. Skutecznemu dopingowaniu nie było końca. Trasa, którą pokonywaliśmy, nie była tak prosta, jak się na początku mogło wydawać, lecz dzięki silnej woli i wyjątkowej determinacji daliśmy radę. Miejscem docelowym było zadaszenie w Wytycznie. Tam dla wszystkich uczestników i opiekunów przygotowano ognisko. Po ciężkim wysiłku w końcu mogliśmy odpocząć. Na ośłodę w nagrodę, że cali i zdrowi dojechalśmy na miejsce, dostaliśmy batony. Przy ognisku nastąpiło ogłoszenie wyników. W związku z tym, że w rajdzie brali udział uczniowie ze szkół podstawowych i gimnazjalnych, wyniki podzielono na dwie kategorie.



Najpierw pani Anna Raduj (pracownik PPN) ogłosiła wyniki uzyskane przez szkoły podstawowe, których było aż 9. Następnie przyszedł czas na nas, czyli gimnazja. Zajęliśmy I miejsce i byliśmy z siebie bardzo dumni i zadowoleni, ponieważ prawie we wszystkim okazaliśmy się najlepsi. Na koniec odebraliśmy nagrody, tj. plecak kolarski, bidon i skarbonkę żabę oraz zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie z pracownikami PPN. Zaproponowali również odwiezienie wszystkich uczestników na miejsca wraz z rowerami. Skwapliwie z tego skorzystaliśmy, bo zmęczenie dawało się wyraźnie we znaki.

Na takie rajdy, by mieć tyle frajdy, można jeździć częściej.)

Żaneta Stasiuk



25.10.2012r. w naszej szkole odbyło się **ognisko integracyjne**. Po długim marszu bardzo chętnie pałaszowaliśmy czekające na nas kielbaski, rozgrzewając się przesłodzoną herbatą. W trakcie organizowane były różne zabawy. Przy dźwiękach naszych ulubionych utworów większość osób z zapalem uczyła się kroków „belgijki”, by potem móc wspólnie zatańczyć. Bez względu na wiek, wszyscy bawiliśmy się tak samo. Mimo iż pogoda nie była rewelacyjna, humory nam dopisywały. Czas szybko mijał. Po czternastej przyjechali po nas nasi niezawodni panowie kierowcy, dzięki którym bezpiecznie dotarliśmy do domów.
K.Korenczuk, J.Kozłowska

Śpiesz się powoli !

Ludzie w dzisiejszym świecie ciągle pędzą, chcą jak najwięcej zrobić, jak najwięcej zdobyć. Ich życie to wielki wyścig. Lecz przecież nie chodzi o to, by koniecznie być pierwszym, czasami trzeba zwolnić, zastanowić się nad sensem tego biegu, nad sobą i nad pięknem świata. Trzeba pomyśleć o sprawach ważnych, takich jak rodzina, Bóg, miłość. Kiedy jest się zabieganym, takie sprawy nas nie interesują, a to one przecież powinny być najważniejsze. A oto, co sądzą na ten temat gimnazjaliści.

Michał Arciszewski

Człowiek jest istotą, która ciągle żyje w pośpiechu. Czasami zupełnie zapomina o swoich potrzebach, rodzinie, która powinna być najważniejsza. Pośpiech jest sprawcą smutku, złości i kłótni. Gdy człowiek się spieszy, zapomina o najważniejszych wartościach w swoim codziennym życiu. Pośpiech jest głównym sprawcą śmierci. Myślę tu o wypadkach, ale i o zawałach serca. Żyjąc w ciągłym biegu, człowiek nie ma czasu na przyjemności.

Karolina Połodziuk

„Gdy się człowiek spieszy, to się diabeł cieszy” - mówi znane przysłowie. Gdy się spieszymy, to nie zauważamy problemów naszych bliskich, nie zważamy na ich uczucia i raniemy ich tym.

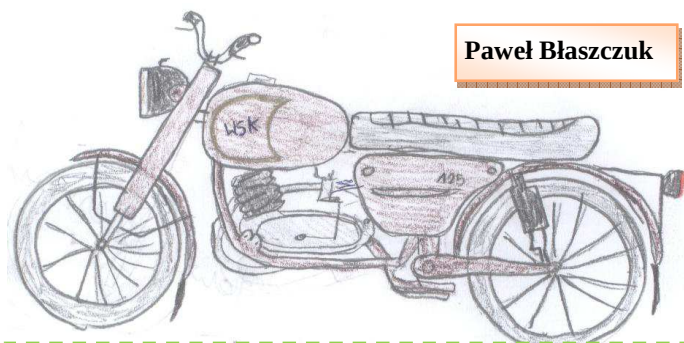
Marcin Dalczyński

Pośpiech w życiu człowieka nie jest rzeczą dobrą. Człowiek powinien kierować się rozsądkiem. A jak tu być rozsądnym, gdy ciągle pędzimy przed siebie?

Edyta Majewska

Nie warto się spieszyć. Zostawmy sobie czas na przemyślenia. W dzisiejszych czasach ludzie idą na łatwiznę. Starają się załatwić swoje sprawy jak najszybciej i nawet nie zastanawiają się nad tym, czy dobrze zrobili, dlatego trzeba dobrze pomyśleć o tym i przede wszystkim: nie spieszyć się.

Bartek Leśniewski



Paweł Błaszczuk

Pracując, nie powinniśmy się spieszyć, bo różne rzeczy nie będą nam się udawały. Również poważne decyzje wymagają dogłębnych przemyśleń. Nie wolno decydować pochopnie, szczególnie w sprawach ważnych i trudnych.

Dominika Żakowska

Byłam daleko
Zwiedziłam to i owo
Dążyłam do czegoś co jest nieosiągalne
Kochałam i nienawidziłam
Jestem tu gdzie ciemno jest nawet w dzień
Brak mi tchu
Sam na sam z ciszą i ciemnością
W ciemności nie znajdziesz przyjaciela
Słyszę tylko siebie
Czuję tylko swój zapach
Zapach samotności
Gdzie jestem?
Ciekawość pograży Cię w coraz większej pustce

Agata Chutkowska

Człowiek często się spieszy, nie zważając na rzeczywistość, przy tym traci różne niesamowite chwile, wiele go w życiu omija, wiele rzeczy nie zauważa. Gdy człowiek się nie spieszy, jest zdrowszy duchowo.

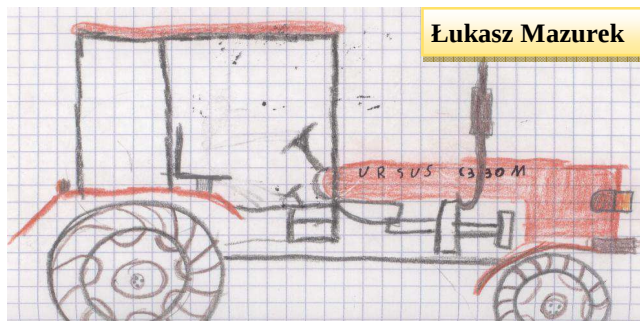
Karolina Kuźmich

Każdy człowiek, gdy się spieszy, jest niedokładny, można powiedzieć, że nawet niechlujny. Oczywiście pośpiech jest czasami potrzebny, ale nie można go stosować w każdej sytuacji. Sprawy ducha, religii i moralności są tak ważne, że nie można do nich podchodzić niedokładnie, czy je lekceważyć. Myślę, że do spraw wiary i przemyśleń na jej temat trzeba podchodzić z cierpliwością i odpowiednią dokładnością.

Jagoda Doszko

Ludzie spieszą się we wszystkim, mimo iż nie powinni, bo dobry chrześcijanin jest cierpliwy i wyrozumiały, dzięki czemu wie doskonale, że nie należy się spieszyć.

Kamila Grzeszczuk



Łukasz Mazurek

Ludzie często są zabiegani, nie mają czasu dla rodziny i nawet dla samego siebie, spieszą się. Tylko gdzie? Biegają przed siebie bez końca, nie zwracają uwagi na to, że popełniają błędy i przez ten cały zamęt tracą rodzinę, nie mają czasu na miłość. Czy tylko praca, pieniądze, cała nierealna przyszłość jest najważniejsza i trzeba do niej biec?

Ilona Michalak

Naszym zdaniem...

POLAK TO BRZMI DUMNIE!!!

Każdy z nas, mimo iż czasem tego nie okazuje lub po prostu nie chce się do tego przyznać, kocha swoją ojczyznę. Każde państwo czymś się wyróżnia, a jego mieszkańcy mają powody do dumy i radości, także i my możemy śmiało powiedzieć: „Tak, jestem Polakiem i nie wstydzę się tego!”

Jako Polak jestem dumny z tego, że nasi przodkowie dzielnie walczyli, mimo wielu oszustw, zrad i wymuszeń nie wyparli się swojego dziedzictwa. Udowadniając przywiązanie do polskiej ziemi, często tracili życie, abyśmy mogli być teraz wolni. W historii naszego narodu zapisało się wiele wydarzeń, które wręcz rujnowały nasz kraj, ale nawet z najcięższych opresji potrafiliśmy wyjść obronną ręką. Pokazaliśmy, że potrafimy walczyć do ostatniej kropli krwi i nigdy się nie poddamy. Po tylu latach zaborów i wojen i państwo polskie nadal istnieje, a dzięki dzielnej postawie Polaków mogą robić wiele różnych rzeczy, nie martwiąc się o bezpieczeństwo moje i mojej Ojczyzny. Przez setki lat nasz język, tradycja oraz kultura nie zostały zapomniane, wręcz przeciwnie, nawet Polacy mieszkający poza granicami kraju dbają o to, by nie zapomnieć kim są i jak wiele ich kraj przeszedł. Mamy solidne powody, by szczyć się swoją Ojczyzną. To właśnie z Polski pochodzi wiele znanych i cenionych na całym świecie postaci, takich jak papież Jan Paweł II, którego kochali niemal wszyscy. Stąd wyrosli polscy poeci, malarze i kompozytorzy. Niewiele państw ma tylu Noblistów, w tym aż czworo z literatury. Utwory Cz. Miłosza czy W. Szymborskiej tłumaczone są na wiele języków świata, by dotrzeć mogły do szerokich mas odbiorców, jako te godne poznania i głębszej analizy. Wielu twórców żyło w trudnych dla Polski czasach i mimo ogarniającej ich nostalgii, w trosce o własne bezpieczeństwo musieli tworzyć poza granicami kraju. W wielu ich dziełach dostrzegamy treści przepełnione tęsknotą, motywujące do walki, ale też gloryfikująca naszą ojczyznę. Z czego jeszcze możemy być dumni? Tak jak każdy kraj mamy swoje symbole narodowe, u nas są to: biało-czerwona flaga, godło z widniejącym na nim białym orłem w koronie na czerwonym tle oraz hymn „Mazurek Dąbrowskiego”. Także kuchnia polska jest znana i doceniana na całym świecie. W Polsce znajduje się wiele atrakcyjnych miejsc i zabytków. Jako jedno z nielicznych państw mamy dostęp do morza, będącego swoistym oknem na świat. Mamy też cudowne góry kuszące swoim widokiem, Mazury nazywane zielonymi płucami Polski, a polskie kobiety uważane są za najładniejsze w Europie.

Mimo że nasz kraj wcale nie jest duży, jest bardzo malowniczy i przyjazny dla innych. Jak więc go nie kochać? Jak można nie być dumnym z faktu, że jest się Polakiem?

Opinie i wypowiedzi uczniów klasy IIa.
Opracowanie: Julia Kozłowska



Dorośli wymagają od nas samodzielnych, mądrych decyzji. Przed nami decyzje dotyczące wyboru ponadgimnazjalnej szkoły, a w przyszłości zawodu, który pozwoli nam godnie żyć. Czas płynie szybko, więc każda chwila jest dobra, by nad tym się zastanowić. Drukujemy rozmowę Kacpra Kalinki z dziadkiem Wiesławem –byłym hutnikiem, który w tym zawodzie przepracował 44 lata..

- Ile lat trzeba było mieć, by rozpocząć pracę w hucie?

- Pracę rozpocząłem, gdy ukończyłem 16 lat. Najpierw musiałem przejść okres tzw. przyuczenia do zawodu. Był to dosyć intensywny staż, w czasie którego uczyłem się podstaw pracy hutnika. Oczywiście mówię tu o pracy w Hucie Szkła Gospodarczego w Dubecznie.

- Ile lat trwał taki staż?

- Ten staż trwał do ukończenia 18-go roku życia, a potem następowały awanse na stanowisko bańkarza, pomocnika majstra.

- Jakie asortymenty szkła wyrabiano w owym czasie?

- Produkowano szkło gospodarcze, tj. szklanki, szklane naczynia, kieliszki, czyli szkło potrzebne w codziennym życiu, użyteczne i przydatne, a nie służące do dekoracji wnętrz.

- Czy taka praca jest ciężka?

- Praca w zawodzie hutnika do łatwych nie należy. Trzeba polubić to, co się robi, ale tak jest chyba w każdym zawodzie. Ja nie miałem specjalnego wyboru, ponieważ na naszym terenie nie było innego zakładu pracy.

- Jaki system pracy obowiązywał w hucie szkła?

- Początkowo był system dniówkowy, potem czterobrygadowy, w zależności od właściciela zakładu. To on decydował, co mu się bardziej opłaca i jakie ma zamówienia. W swojej pracy pracowałem w każdym wymiarze godzin.

- Kto może wykonywać pracę hutnika, bo to, że praca ta nie należy do łatwych, nie podlega dyskusji.

- To zależy od predyspozycji i umiejętności pracownika. Jeden wdroży się szybciej do zawodu, innym potrzeba na to więcej czasu. A pracę tę może wykonywać każdy zdrowy człowiek.

- Czy ze swojego doświadczenia w tym zawodzie poleca dziadzio tę pracę młodym?

- W dzisiejszych czasach młodzi mają zdecydowanie więcej możliwości wyboru zawodu. Szkolnictwo jest na wysokim poziomie, a praca hutnika jest bardzo ciężka. Z mojego doświadczenia zachęcam młodszych do kontynuowania nauki według swoich zainteresowań.

W pełni zgadzam się z radami mojego dziadka. Należy spełniać swoje marzenia, ale by to było możliwe, trzeba systematycznie pracować.

Kacpra Kalinka

Wspomnienia o szkole



Słuchając młodzieży opowiadającej o tym, jak to dzisiaj jest w szkole, przypominam sobie lata, w których to ja chodziłem do szkoły. To były czasy! A zacząłem chodzić w 1959 roku. Kierowniczką szkoły była Pani Wojtaniewska, wspaniała kobieta. Zawsze śmieliśmy się z niej, bo czy padało, czy świeciło słońce, to ona chodziła z parasolem. Pani Wojtaniewska uczyła języka polskiego. Drugim dobrze wspomnianym człowiekiem był pan Pszczoła, który pełnił funkcję woźnego. Pan woźny czynnie uczestniczył w organizacji naszego dożywiania i gotował nam czarną kawę, mieszając ją haczykiem. Dla tych, którzy nie wiedzą, co to za sprzęt, dodam, że jest to urządzenie służące do rusztowania pieca. A wtedy w szkole były piece kaflowe, które trzeba było codziennie rozpalać.

Mile wspominać też nauczyciela o nazwisku Beister, który uczył języka rosyjskiego. Kiedyś miałem z nim niezłą przygodę, a było to chyba w 6 klasie. Bólączką naszą było odrabianie pracy domowej. Niewiele pilnie wypełniało ten uczniowski obowiązek, ale było wielu chętnych do korzystania z pracy innych. Tego dnia stałem na czatach i pilnowałem, czy nie nadchodzi nauczyciel, gdyż inni pracownicy i z godnym podziwu zapalem przepisywali lekcje. Musiałem się chyba zamyślić, bo nagle niespodziewanie poczułem kopnięcie w tylną część mojego ciała i znalazłem się na ławce. Odwracając się, z przerażeniem zobaczyłem twarz Pana Beistra. Nie powiem, zabolalo mnie. Mało tego, poczułem coś w rodzaju urazy i ... chyba się obraziłem. Złapałem plecak i uciekłem do domu, ale po godzinie byłem z powrotem w szkole. Musiałem przeprosić nauczyciela i okazać szczerą skruchę. Nie dość, że mnie tyłek bolał po kopnięciu, to jeszcze od ojca dostałem pasem. Nie znalazłem zrozumienia u rodziców. Kiedyś młodzi byli całkiem inaczej wychowywani, a nauczyciel był uważany prawie za świętą osobę.

Najgorszym nauczycielem był Krzysztof Mazurek, zawsze chodził z kijem i za byle co kazał wysuwać dłoń i po niej bił. Bolało jak diabli. Wracając do nauczycieli to byli również między innymi Kuźmierz i Teresa Odrygóźdz. Pan Kuźmierz prowadził harcerstwo, był naszym zastępowym. Oczywiście byłem przypisany do harcerstwa. Najbardziej utkwiły mi w pamięci nasze pierwszomajowe pochody. Maszerowaliśmy wtedy do Hańska, a jako harcerze zawsze szliśmy na przodzie w szarozielonych mundurkach, a ja na werbelkach wybiјаłem rytm. Chodziliśmy na biwaki, spaliśmy

w namiotach i w dodatku w lesie.

Jednym z najśmieszniejszych wspomnień było spędzanie czasu na lekcjach fizyki u Pani Koronowej. Otóż pewnego razu zostałem wezwany do odpowiedzi. Wracając do ławki, siadłem na nóż podstawiony przez kolegę Leszka Sosnowskiego, no i oczywiście połała się krew. Pani Jadzia pełna współczucia spytała, kto pójdzie zrobić mi opatrunek. Chyba nie będę zbyt skromny, ale zgłosiły się wszystkie dziewczyny. Pamiętam to do dziś. Niestety troska nauczycielki nie była aż tak wielka i pozwoliła, by tylko Adam Owczarek udzielił mi pomocy. To już nie było to samo! Mimo wszystko dobrze wspominać moich kolegów, z którymi chodziłem do tej szkoły, przyjaciół, którym mogłem ufać i na których mogłem polegać.

Najważniejsze jest jednak to, co trwa do dziś, a mianowicie fakt, że chodziłem z Kamilą Mazurek do jednej klasy. To z nią siedziałem przez sześć lat w jednej ławce, z nią spędzałem przerwy między lekcjami i z nią jesteśmy razem aż do dzisiaj. Obecnie jest moją żoną, z którą łączy mnie tyle wspólnych wspomnień z czasów szkoły. Po latach znalazłem pamiętnik żony i był tam mój wpis: „Siedziałem nad rzeczka, bawiłem się beczką, o Tobie myślałem, do rzeczki wleciałem.” Poezja w czystej odsłonie! Nic dziwnego, że mnie zechciała i do dziś dzieli ze mną radości i smutki. Dziś do tej szkoły chodzą nasze wnuki.

Wspomnienia Pana Krzysztofa Bujalskiego (rozmawiał: Karol Grajper, wnuczek)

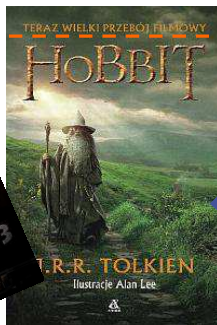
(Nie)lubiane lektury

Lektury szkolne często wzbudzają w uczniach negatywne emocje. „Kurczę, jeszcze nie skończyliśmy czytać jednej, a już zaczynamy omawiać drugą” - często słychać takie opinie.. Jednak mimo wszystko warto czytać lektury szkolne, bo większość niesie ze sobą ważne przesłanie w ciekawej treści. A zresztą choćby dla samej satysfakcji, gdy po przeczytaniu zakręci nam się w oku mała sentymentalna łezka. **Adrian Prill**

Lektury szkolne mają nas uczyć i rozwijać. Są one dobrane w taki sposób, abyśmy mogli się z nich dowiedzieć wielu nowych i ciekawych rzeczy. „Zemsta” A. Fredry jest idealnym przykładem obowiązkowej książki, która nie tylko poucza, ale daje nam dobrą lekcję historii. Poznajemy obyczajowość szlachecką, uświadamiając sobie jednocześnie złożoność ludzkiej psychiki. Czytanie rozwija. Książki, które polecają nam przeczytać nauczyciele mają na celu rozwinąć nas w sferze uczuciowej i emocjonalnej. Lektury to książki wyselekcjonowane, które mają przygotować nas do dorosłego życia. Gdyby każdy przeczytał „Małego Księcia”, to na pewno zastanowiłby się nad swoim systemem wartości.

Lektury szkolne są niedoceniane, a przecież świetnie potrafią nas zabrać w inny świat. Oderwać od szarej rzeczywistości, zająć nam czas, gdy się nudzimy, wciągnąć w niesamowitą przygodę czy przyprowadzić nas o głębią skórkę. Każdej dziewczynie marzy się miłość, jak z „Romea i Julii” Szekspira, a chłopcom dokonania polskich lotników w bitwie o Anglię z „Dywizjonu 303” A. Fiedlera. Lektury obowiązkowe to książki ponadczasowe i mogą naprawdę wciągnąć, trzeba tylko dać im szansę.

Jagoda Doszko



Lektury trzeba poznać, choćby taki „Hobbit czyli tam i z powrotem” oraz „Czarnoksiężnik z Archipelagu.” Są to książki będące swego rodzaju wstępem do cykli. W „Hobbitcie” pojawia się pierścień, o którym jest mowa w trylogii Tolkiena- „Władcy Pierścieni.” W Czarnoksiężniku z Archipelagu” zaś są pierwsze przygody Geda i przedstawienie świata. Czytając te książki, możemy zanurzyć się w ich rozbudowanym świecie. Po ich przeczytaniu wiemy, że możemy sięgnąć po więcej i zaspokoić swój niedosyt spowodowany zakończeniem lektury.

Poza tym „Mały Książę” A. de Saint Exuperego . Jest to książka niosąca wielkie przesłanie w dość małej objętości. Daje wiele do myślenia, uświadamia, w jakim świecie żyjemy i pokazuje, co jest w nim najważniejsze. Dla jednych jest to alkohol, dla drugich pieniądze. Dla innych szczęście drugiego człowieka. Ludzie wpadając w rutynę, zapominają o podstawowych wartościach, tj. miłość, przyjaźń

Warto też wspomnieć „Krzyżaków” Henryka Sienkiewicza. Jest to książka opowiadająca o zmaganiach Polaków z Krzyżakami. Książka została napisana w okresie, gdy Polska znajdował się pod zaborami. Miała uświadomić naszym przodkom, że już kiedyś udało nam się pokonać potęgę niemiecką, że Polacy są niepokonani. Warto ją również przeczytać dlatego, że opisywane są w niej także prawdziwe wydarzenia, które miały miejsce w przeszłości. Uważam, że warto czytać lektury. Większość z nich niesie ze sobą ważne przesłanie i ciekawe wiadomości.

Adrian Prill



Lektury to nie tylko wymyślone postacie, bajkowe krainy. To opis realnych miejsc, faktów i osób. Bardzo ważną rolę w kanonie lektur odgrywają książki historyczne. Przykładem takich lektur jest „Dywizjon 303” A. Fiedlera „„ Kamienie na szaniec” A. Kamińskiego czy „ Krzyżacy” H. Sienkiewicza. Z nich dowiadujemy się o prawdziwych faktach historycznych. Te książki dostarczają nam dużo konkretnej wiedzy (co na pewno nam się przyda), ale i pokazują normy i zasady prawego życia.

Lektury to pierwsze książki, które czytamy. Oczywiście w dzieciństwie rodzice czytają nam książki, ale to nie to samo, co lektury. One pokazują realia świata, kształcą wyobraźnię, dają rady, jak żyć w dorosłym życiu. **Michał Arciszewski**

Zgadzam się z tym stwierdzeniem, iż warto jest czytać lektury szkolne. Jak wejdziemy w rytm nauki już po gimnazjum bez znajomości lektur? Można stracić wiele punktów na testach kończących gimnazjum czy maturze kończącej szkołę średnią, gdy nie zna się treści obowiązkowych lektur. Nie przewidzimy tego, jakiej lektury dotyczyć będzie praca na teście, „Krzyżaków”, „Dziadów”, a może „Quo vadis” Sienkiewicza. Testy na koniec gimnazjum są ważne, ponieważ wysoka ilość punktów pomoże nam dostać się do wymarzonej szkoły. Natomiast matura pomoże w wyborze kierunku studiów czy dobrej pracy. **Żaneta Stasiuk**

Z życia szkoły...

Raport z wyborów do samorządu szkolnego 2012/2013

Dnia 13 września 2012 roku w Gimnazjum Publicznym im. Józefa Piłsudskiego w Dubecznie odbyły się wybory do samorządu szkolnego. Frekwencja wyborów wyniosła 94%. Swój głos oddało 121 uczniów, wszystkie głosy były ważne. W komisji zasiadli: Edyta Majewska, Adrian Prill, Anna Hasiak, Weronika Grunwald, Magdalena Budner, Karolina Korenczuk i Weronika Dados. Wybory liczbą 51 głosów wygrał Mateusz Kawalec, w skład samorządu weszli również: Wiktoria Zielińska (11 głosów), Michał Arciszewski (10 głosów), Jagoda Doszko (9 głosów), Joanna Arciszewska (7 głosów),



Maria Ćwir (6 głosów) oraz Oliwia Grzeszczuk (4 głosy). Opiekunem samorządu został pan Michał Krawczuk. Wybory przebiegły bez problemów. Nasze wybory stanowiły także część programu edukacji, pomagając nam powoli wejść w życie społeczne nie tylko naszej szkoły lecz także naszego kraju.

Michał Arciszewski



Dzień chłopaka.

Na co dzień chłopcy potrafią nam dokuczać nie mniej jednak świat bez nich byłby nudny. Potrafią być niemili i złośliwi, ale musimy ich doceniać. Więc i w tym roku szkolnym o nich nie zapomnieliśmy. Z każdej klasy chłopcy dostali jakiś upominek od dziewcząt. Jedni dostali tort, a inni mieli wielką ucztę z Piccolo. Mamy nadzieję, że prezenty im się spodobały. :)

Joanna Arciszewska



ŚWIĘTO EDUKACJI NARODOWEJ

Jak co roku w naszej szkole odbyła się akademicka z okazji Dnia Nauczyciela. Poprzez koncert pełen humoru chcieliśmy wyrazić podziękowania za trud i pracę, jaką codziennie wykonują nasi pedagodzy, byśmy wyrosli na mądrych i wartościowych ludzi. Wierzmy, że choć w ten sposób możemy im się odwdziżyć.

Joanna Arciszewska i Żaneta Suska



SZKOŁA W OCZACH UCZNIA.

W szkole spędzamy większość naszego młodego życia. Jaka ona jest? W moim gimnazjum zwykle panuje miła i przyjazna atmosfera. Mimo różnicy zdań i charakterów wszyscy starają się być tolerancyjni. Nauczyciele troszczą się o naszą przyszłość i kulturę, a p. Dyrektor dba o nasz wewnętrzny wizerunek tak, abyśmy każdego dnia byli silniejsi duchem i mądrzej podejmowali życiowe decyzje. Trzeba jednak przyznać, że są uczniowie, którzy traktują szkołę jako zło konieczne, nie rozumiejąc tego, ile mogą stracić, poprzez złe nastawienie. Moja szkoła ma oczywiście swoje minusy, ale uważam, że dotyczą one głównie jej strony materialnej. Brak sali gimnastycznej, stołówki i zamykane sale lekcyjne na przerwach nie ułatwiają uczniowskiego życia. Kucie wierszy i obcych słówek, zapamiętywanie dat i wzorów spędza sen z powiek wielu uczniom. Moja opinia o szkole ogólnie jest pozytywna, chociaż mam też pewne uwagi. Zależy tylko pod jakim kątem się na to spojrzeć.

Żaneta Trusz



Mam 13 lat. Chodzę do I gimnazjum. Lubię pisać i chcę się z Wami tym podzielić.

Uwaga, powieść!

Na wszystkich zegarach w domu wybiła północ. Alicja zerwała się przestraszona z łóżka. Od kilku dni śniły się jej koszmary. Usiadła na brzegu i otarła pot z czoła. „Co się ze mną dzieje?” - pomyślała.. - Od kilku dni śni mi się ten sam koszmar. Może to jakieś wspomnienie?” Potrząsnęła głową, chcąc uspokoić myśli. Wstała i ruszyła w kierunku drzwi. Gdy już miała złapać za klamkę, nagle coś łomotnęło w okno. Podskoczyła przestraszona i obejrzała się za siebie. Nic nie zobaczyła. Odwróciła się do drzwi i nacisnęła klamkę. Uchyliła lekko drzwi i wyjrzała na korytarz. Pusto. Zaskrzypiały otwierane przez nią drzwi. Wyszła na korytarz. Ruszyła w kierunku schodów i najciszej jak umiała zeszła po nich. Cisza drażniła uszy. „To chyba jeszcze pozostałości nocnego snu” - pomyślała i j uspokoiła się nieco. Poszła do kuchni i otworzyła lodówkę. Wyciągnęła swój ulubiony sok i nalala go do szklanki. Zaczęła powoli sączyć napój. Płyn delikatnie, lecz skutecznie chłodził ciało. Myślała nad jutrzejszym spotkaniem z jej najlepszą przyjaciółką. Iza była blondynką, miała ładne niebieskie oczy, delikatne rysy twarzy i gładką cerę. Alicja uwielbiała jej długie miodowo-złote włosy. Sama była kilka centymetrów niższa od Izy, miała długie orzechowe włosy, zielone oczy. Jej przyjaciółka uważa, że Alicja jest śliczną dziewczyną, lecz ta zawsze zaprzecza. Nareszcie zaczął się lipiec. Dziewczyna zaczęła snuć plany na najbliższe dni. Nagle coś załomotało w drzwi wejściowe. Alicja podskoczyła. Wyszła z kuchni, po drodze postawiła szklankę z niedopitym sokiem. Ruszyła w stronę przedpokoju, skradając się na palcach, by nie robić żadnego hałasu. Podeszła do drzwi, wymacała na stoliku pod lustrem latarkę i spojrzała przez judasza, przyświecając sobie latarką. Kamień spadł jej z serca, gdy zobaczyła, że na podwórku nie ma nikogo. Nagle poczuła czyjąś obecność za plecami. Wstrzymała oddech i odwróciła się gwałtownie, kierując światło latarki wprost na twarz swojego brata. Zdziwiła się jego obecnością w tym miejscu.

- Janku, co ty tu robisz? - spytała
- A co ty tu robisz siostrzyczko? - odpowiedział pytaniem
- Pierwsza spytałam— odrzekła lekko poirytowana.
- Usłyszałem łomot, więc wyszedłem zobaczyć, co to - odparł.
- Aha. Też to słyszałam. A gdy wychodziłam, coś łomotnęło w moje okno - wyznała mu, wiedząc, że i tak ją wyśmiej.
- Uuu, to poważne - zaśmiał się.
- Janku! Ja nie kłamię. Boję się - powiedziała z wyrzutem.
- No dobrze. To był żart. A co zobaczyłaś, gdy wyglądałaś przez okienko? - spytał z ciekawością.

O to chodzi, że nic. Przychodzi ci na myśl, co to mogło być?

- Nie wiem siostró, ale chodźmy już spać - odpowiedział i objął ją ramieniem

- Masz rację— uśmiechnęła się i cmoknęła go w policzek.

- Ej, wiesz jak tego nie lubię! - roześmiał się i też cmoknął Alicję. Stali już pod drzwiami jej pokoju.

• Dobranoc bracie - powiedziała i nacisnęła klamkę.

- Dobranoc siostró - odpowiedział i odwrócił się. Nagle znów coś łomotnęło w drzwi, tym razem w pokoju dziewczyny. Janek odwrócił się, żeby zatrzymać Alicję, ale ta już zdążyła wejść do środka. Ruszył za nią, gdy usłyszał jej przeraźliwy krzyk. Wpadł z impetem i zobaczył siostrę leżącą na podłodze. Zamarł ze strachu. Trwało to jakieś 20 sekund zanim odzyskał swobodę ruchów. Podbiegł do leżącej Jennifer, nie spuszczając z oczu potwora. Był tam. Straszny i dziki. Miał świecące w ciemności oczy i błyszczące kły. Janek z trudnością oderwał od niego wzrok i przeniósł go na trzymaną w ramionach Alicję.

-Alu, Alu, Alka— zaczął powtarzać jej imię jak mantrę.

Wreszcie zaczęła powoli otwierać oczy. Powiodła przestraszonym spojrzeniem po pokoju.

- Zniknął.... - wyszeptała.

- Co to było? - spytał ją przestraszony

- Nie wiem, ale musimy natychmiast obudzić rodziców - oznajmiła. Kiwnęła głową, nie przypuszczając, że zostawi ją tu samą.. Janek ruszył w stronę pokoju rodziców. Roztrzęsiona rozejrzała się dookoła. Rozbite okno, rozdarte zasłonki, szkło walające się po pokoju. Wszystko było takie irracjonalne. „No pięknie, jak ja to wszystko ogarnę jutro rano, przed przyjściem Izy?” - myślała Alicja. Jej rozmyślenia przerwał blask światła zapalonego nagle przez brata. Usłyszała krótki, zdziwiony okrzyk mamy. Alicja wrzasnęła także, bo pokój wyglądał o wiele gorzej po zapaleniu światła niż po ciemku.

- Straszne!!!

- Lepiej bym tego nie ujął - powiedział tata Alicji.

- Co tu się stało? - spytała mama

- Janku, lepiej ty im powiedz - zwróciła się do brata Alicja.

- O key. Ale i tak wiem, że nam nie uwierzycie - powiedział Janek. Starał się streszczać. Zdania rwały się, chaotycznie relacjonował wydarzenie. Rodzice siedzieli z otwartymi ustami.

- Ale co to mogło być? - zapytał zdumiony tata.

- No właśnie? - zgodziła się z nim mama.

- Właśnie tego nie wiemy - odpowiedziała Alicja.

- Trzeba zawiadomić jakieś służby! - zgodzili się oboje—Ten dom staje się niebezpieczny.

-Ale kto nam uwierzy? Takie rzeczy nie dzieją się przecież naprawdę. Tato podeszedł do okna i sprawdził zamki. Potem to samo zrobił z drzwiami.

-Jutro się tym zajmujemy, a teraz spróbujemy dotrwać do rana.

C.d.n. **Agata Chutkowska**



XII DZIEŃ PAPIESKI

Wszyscy ciągle mówią, że młodzież gubi się w dzisiejszym materialistycznym świecie. Być może! Na szczęście istnieją niepodważalne autorytety, na których mogą się wzorować młodzi ludzie. Nikt nie zaprzeczy, że takim autorytetem był, jest i zawsze będzie nasz polski Papież.

UROCZYSTA AKADEMIA(17.10.2012r.)

W środę 17 października w naszej szkole świętowaliśmy XII Dzień Papieski. Młodzież pod kierunkiem Pana Emila Witowskiego (katechety) przygotowała wspaniały program słowno-muzyczny, ukazujący Papieża Bł. Jana Pawła II jako Papieża Rodziny. Przekaz słowny wzmocniony był śpiewem oraz muzyką. Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa książek i albumów poświęconych osobie Papieża oraz wykonanych prac plastycznych z okazji Dnia Papieskiego. Dopełnieniem uroczystości było rozstrzygnięcie konkursu plastycznego pt.: „Bł. Jan Paweł II –Papież rodziny” i wręczenie nagród.

REDAKCJA



Tu jest moje miejsce

Wśród zielonych traw
Zatrzymał się czas
Słychać tylko szum
Rozkołysanych drzew
I radosny śpiew ptaków

Na górze stanąć
Ogarnąć wzrokiem miasto
Leżące u naszych stóp
Podnosząc dłonie ku niebu
Uwolnić duszę
By była bliżej ciszy i spokoju
Jakie daję ta chwila
Zamknąć oczy,
Zapomnieć
Marzyć.

Emilia Tomaszewska

Belferskie gadu...gadu...

Jak utrudniam uczniowi życie ?

Podobno nauczyciel to istota, która nieustannie myśla, jak wypełnić uczniowi czas. W końcu uczeń przecież ma bardzo dużo czasu, a ja mam go jeszcze więcej. Dlatego wszystkie moje wysiłki skupione są na zadaniach dla Ciebie, mój Uczniu!

Zeszyt ćwiczeń musisz wypełnić od pierwszego do ostatniego zadania, nawet zadania z gwiazdką. A co!? Pomęcz się! Zadania z podręcznika pod każdym tematem przecież nie są napisane dla nauczyciela. Zapytasz dla kogo? Dla Ciebie kochany Uczniu. Więc do pracy! Masz przepisać treść pytania i podać obszerną odpowiedź. A może dodam do pracy domowej jeszcze pytanie problemowe? A niech się poci bidula, uruchomi Internet -no bo jak wymyśli odpowiedź? Co by tu jeszcze dodać...? A może uczeń powinien obejrzeć program informacyjny. Wiadomości przydadzą się na dyskusję podczas lekcji. Oglądanie w telewizji prognozy pogody to obowiązkowy program każdego ucznia, a nie tylko obowiązek babci i rodziców. Przypomnisz sobie przy okazji określenia dotyczące pogody i klimatu. Jak znalazł na egzamin. A na zajęciach to co... ? Uczeń ma tylko siedzieć w ławce przez 45 minut? A niech biega do mapy kilka razy podczas lekcji. Kondycja przyda się na starość. Może jakieś wyjście w ramach lekcji? To idziemy do piaskownicy. Już się cieszysz, że idziemy „na doły”. Będziemy skakać i ganiać się między sosnami. A tu nie. Robimy odkrywkę glebową. Trzeba patrzeć w te „kamienie i piach” i na dodatek pisać i rysować. Nareszcie tydzień dobiega końca, ale to nie koniec męczarni dla Ciebie. Może mała klasóweczka w poniedziałek? Co, nie chcesz? To może

kup sobie poczytne „szare” czasopismo, wyszukaj w nim ciekawy artykuł. Zapytasz „po co”? Mam odpowiedź. Wokół nas dzieje się tyle ciekawych spraw, które i Ciebie Uczniu dotyczą, a przy okazji poćwiczysz sobie czytanie ze zrozumieniem. Oczywiście, jak znalazł na egzamin.

Widzisz, jak martwię się o Twoją kondycję umysłową i zdrowotną A Ty pokornie to wszystko znosisz.

Z tego wszystkiego zupełnie zapomniałam o sobie. Lubię poleżeć na leżaczkę, poopalać twarz w jesiennym słońcu, a do tego kolorowa gazetka lub spacer (nie do mapy, ale z pieskiem Leonem do lasu). Ty wypełniasz ćwiczenia, a ja na grzybki. Sielanka!

A potem pranie, sprzątanie, gotowanie(coś przecież muszę jeść), dojazdy do szkoły, szkolenie, dyżury, lekcje (do których Ty nie zawsze jesteś przygotowany), sprawdzanie zeszytów (może jednego dnia z dwóch klas), kartkówki z trzech klas drugich, w klasach pierwszych „drzewko decyzyjne czy metoda projektu, do tego analiza wyników efektów Twojej pracy ... I wreszcie mogę odsapnąć. Widzisz drogi Uczniu, ja też nie mam łatwo. I chyba nie mam mniej obowiązków od Ciebie? Ty narzekasz, że boli Cię głowa. A ja co, bez głowy chodzę? Ty źle się czujesz, a ja co, jestem z żelaza? I można tak jeszcze długo, ale po co? Szanujemy przecież swój czas i do wielu spraw podchodzimy z humorem, czego Tobie i sobie, Uczniu, życzę.



M. Wołoszun

Recenzje uczniowskie

We wrześniu w sali widowiskowej w Gminnym Ośrodku Kultury w Hańsku gościła grupa teatralna „Niemy Krzyk” z Chełma. Aktorzy przedstawili spektakl pod tytułem: „Dogonić Ciszę”, w reżyserii Marka Jurska i scenerii Krystyny Bochen. Inscenizacja nawiązywała do problemów dzisiejszego świata. Dotykała spraw narkotyków i pogoni za pieniędzmi. Mroczna sceneria skutecznie budowała nastrój, a nawet budziła grozę w sercach widzów. Nastrój tworzyło też słabe oświetlenie, dym oraz przerażająca postać śmierci. Przedstawienie było bardzo pouczające. Zaciekało zarówno zgromadzoną w sali młodzież, jak i dorosłych, którzy także pojawili się na tym przedstawieniu.

Mamy nadzieję, że spektakl nauczył rodziców, że nie liczą się tylko drogie prezenty, dobry samochód czy najnowsza komórka. Młodzież często czuje się osamotniona, porzucona przez rodziców, którzy nie mają czasu na rozmowę o problemach własnego dziecka, bo dla nich liczy się praca i gromadzenie dóbr.

To był dobry spektakl! Dobry, bo trafił do odbiorcy aktualnością tematu. Świat kusi i proponuje, trzeba się nauczyć umiejętnego korzystania z tych ofert. To dotyczy młodego pokolenia, ale dorośli muszą mieć świadomość skutków ich braku zainteresowania problemami własnych dzieci. Grzech zaniechania w tej sprawie jest bowiem nierozgrzeszalny.

Edyta Majewska, Ilona Michalak, Monika Borek

Jutro 5 – Gorączka

To już piąta część serii. Jak sam tytuł wskazuje, w książce będzie istna gorączka. Już na samym początku piątka przyjaciół wpada w tarapaty. Przypadkiem wszyscy znajdują się w najczulszym punkcie wroga na lotnisku. Ale tarapaty w przypadku Ellie to słowo niemożliwe, więc wszyscy wychodzą cało z opresji, a przy tym niszczą bardzo ważny punkt wroga, przez co stają się najbardziej poszukiwanymi osobami w kraju. Na szczęście ich pomysłowość pozwala im na chwilę spokoju. W opowieści pojawiają się „dzikusy”, czyli dzieci, których nie porwał wróg, a które odgrywają przełomową rolę w akcji, gdyż Ellie nie przypuszczała, że ktoś poza nimi nadal jest na wolności.

Piąta część nie należy do najlepszych. Akcja, która początkowo jest bardzo dynamiczna, stopniowo wyhamowuje, by na końcu znowu przyspieszyć. Tak jak zawsze kreatywność głównych bohaterów przyczynia się do gwałtownych zwrotów akcji. Bohaterowie są idealnym przykładem tego, że nawet w najcięższych momentach życia nie należy się poddawać, trzeba mieć nadzieję, bo to ona daje siłę do pokonywania przeszkód. Ich wzajemna miłość daje im powody, dla których chcą dalej żyć, walczyć.

Kluczowym momentem książki okaże się zdrada grupy przyjaciół. Jak potoczą się ich losy i czy na nowo sobie zaufają? Tego musicie dowiedzieć się sami.

Michał Arciszewski

Jutro 6 - Cienie

To przedostatnia odsłona przygód australijskich nastolatków. Po słabszej części piątej, autor znowu powraca do wartkiej, ciekawej historii. Dodaje też szczyptę świeżości w postaci nowych bohaterów. Efekt jest godny uwagi.

Bohaterów znowu czeka przeprowadzka. Po tym jak w poprzedniej części osiedli w jednym z domów w Stratton to teraz muszą się przenieść się do swojej kryjówki, do Piekła. To właśnie chęć pomocy dzieciom, które nie zostały złapane przez wroga przyczyni się do konieczności jak najszybszego opuszczenia miasta. Tylko czy Piekło jest nadal bezpieczne?

W szóstej części dzieje się bardzo wiele. Jest wiele niespodziewanych zwrotów akcji, pojawiają się nowi bohaterowie, co tworzy zmianę, gdyż wokół nich dzieje się większość akcji. Historia bohaterów jest nieprawdopodobna, ale i jednocześnie przejmująco prawdziwa – realistyczna do bólu i dlatego tak bardzo sugestywna. „Jutro” to piękna opowieść o przetrwaniu, mimo wszystko i o nadziei, która zostaje nawet w obliczu wszechobecnej śmierci. Nie ma tutaj za grosz sztuczności, jest za to kolejna doskonała powieść sensacyjna o młodych ludziach w ekstremalnej sytuacji. Jak każda część daje wiele do myślenia i jak po każdej części czeka się z niecierpliwością na następną.

W książce bardzo spodobał mi się pewien fragment: Wygląda na to, że tylko cierpiąc, potrafimy zobaczyć, co jest naprawdę ważne. Jeśli kiedykolwiek znowu nastanie pokój, przysięgam, że zaprojektuję sobie specjalne okulary. Zasłonią to, czy ludzie są grubi [...] czy mają skórę innego koloru. Te okulary dadzą nam to samo, co dało cierpienie, tylko, że bez bólu”.

Ileż życiowej prawdy w tak krótkim tekście!? Z pewnością zmusza on do głębszych przemyśleń.

Michał Arciszewski



Festiwal 3 Kultur

W dniach 5-7 października uczniowie naszej szkoły pod opieką pani Krystyny Gonerskiej wyjechali na Festiwal 3 Kultur we Włodawie. Festiwal był nie tylko lekcją kultury, ale też dobrą rozrywką po całym tygodniu trudnej pracy w szkole. Aż trzy dni i dwie noce spędziliśmy w tym mieście, gdzie chrześcijaństwo, prawosławie i judaizm współgrały ze sobą, wzajemnie się dopełniając.

Wszyscy zebraliśmy się pod internatem II LO we Włodawie i szybko ruszyliśmy na plac przed synagogą, centrum festiwalu, gdyż lada moment miała występować Anna Maria Jopek. Poza występami różnych artystów na placu było także wiele innych atrakcji. Późnym wieczorem sklep „Sławex” ufundował słodką niespodziankę. Po tym wszystkim nadszedł oczekiwany przez wszystkich powrót do internatu. W pokojach działo się wiele ciekawych rzeczy, ale o tym tutaj nie wypada wspominać. Rano wypoczęci i wyspani wyruszyliśmy na wyprawę nad Jezioro Białe. Wszyscy myśleliśmy, że droga będzie krótka i szybko dotrzemy na miejsce. Jednak rzeczywistość była inna, przeżyliśmy długą i męczącą wędrówkę. Zmęczeni doszliśmy nad jezioro, gdzie zjedliśmy małe co nieco i przeszliśmy się po moście. Woda była wspaniała. Żałowaliśmy, że kąpiel była jednak niemożliwa. Lato już za nami. Musieliśmy szybko wracać, żeby zdążyć na przewóz, którego jednak nie było. Zniechęceni wróciliśmy na piechotę. Bardzo się

spiesziliśmy na występ Krzysztofa Tyńca, niestety ten nas trochę rozczarował. I po co był ten pośpiech? Po występach mieliśmy czas wolny, który poświęciliśmy na kupowanie pamiątek. Stoiska pełne były rzeźb, obrazów czy biżuterii. Obkupieni choć zmęczeni wróciliśmy do internatu. Mogliśmy w ciszy odpocząć po wyczerpującym południu. Wieczorem wszyscy razem wybraliśmy się na pyszną pizzę do „Bordo”. Odwiedziliśmy też plac zabaw, każdy przypominał nam lata wczesnego dzieciństwa. Bawiliśmy się świetnie. Po zabawie odwiedziliśmy jeszcze plac festiwalu, gdzie właśnie odbywał się koncert i spacerkiem wróciliśmy do internatu. Noc była niezapomniana, znowu działy się różne, dziwne rzeczy. Ale o tym szta! W niedzielę rano wyruszyliśmy do kościoła, zwiedzaliśmy podziemia i ... ruszyliśmy na łowy. Celem były autografy gwiazd. Niestety udało nam się tylko zdobyć autograf Bartosza Opani. On jeden okazał się życzliwym i otwartym człowiekiem. Inni uciekali w popłochu, kryjąc się przed żądnymi kontaktu z wielkim światem mieszkańcami Włodawy. Aktor opowiadał o swoim zawodzie, dając wiele przydatnych rad tym, którzy pragnęliby pójść w jego ślady. Po spotkaniu z aktorem odbył się koncert God Spell. To był ostatni punkt naszego programu. Pełni wrażeń wyruszyliśmy do domu. Wyjazd uważamy za udany. Był on idealną lekcją kultury. Wszyscy dobrze się bawiliśmy.

Monika Borek, Edyta Majewska, Michał Arciszewski



Wywiad z Bartoszem Opanią – polskim aktorem teatralnym, filmowym i telewizyjnym znanym wszystkim z serialu „Na dobre i na złe” jako dr. Latoszek.

Jak podoba się panu Włodawa ?

Jeszcze jej nie zobaczyłem. Zupełnie nie miałem na to czasu. Na razie to, co zobaczyłem bardzo mi się podobało.

A czy zamierza pan ją zwiedzić?

Bardzo chciałbym, ale czas mam wyjątkowo ograniczony. Myślę, że uda mi się zwiedzić choć kawałek. Resztę zwiedzą innym razem.

Jak zaczęła się pana przygoda aktorska ?

Przede wszystkim wydawało mi się, że będzie to jakaś próba przetrwania w szkole, do której uczęszczałem, aby dostawać promocje z klasy do klasy. Występowałem w różnych konkursach recytatorskich. Generalnie to była taka odskocznia, ucieczka od szkoły.

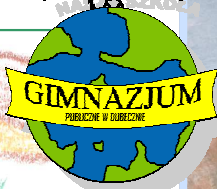
Która pańska rola podobała się panu najbardziej. Taka ulubiona, z której jest pan najbardziej dumny.

Trudno mi się zdecydować na jakąś konkretną kreację. Zawsze wychodzę z założenia, że jak wstydu nie było, to jest dobrze.

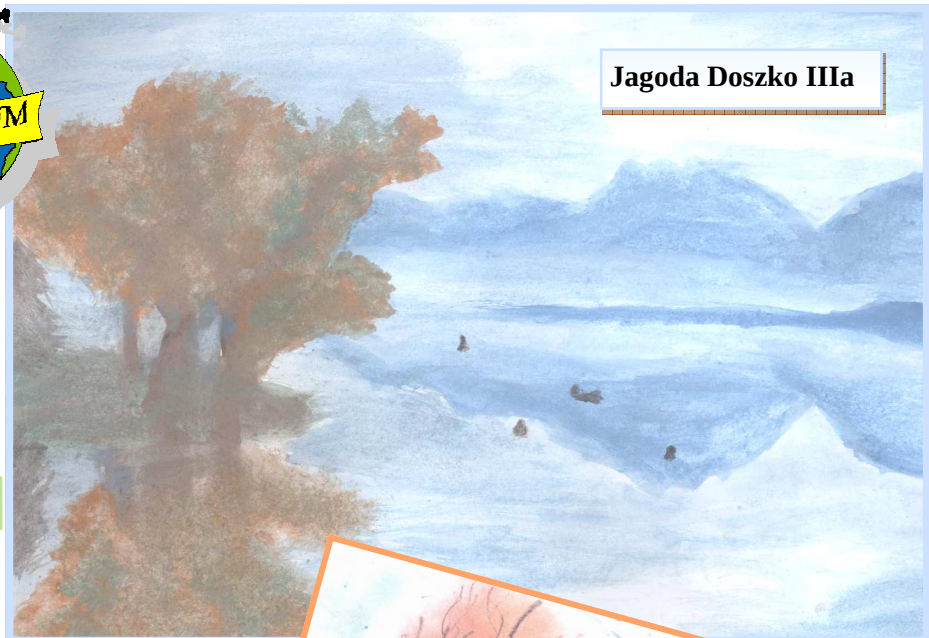
Dziękujemy serdecznie za przeprowadzenie wywiadu.

Wywiad przeprowadzili Julia Kozłowska i Michał Arciszewski.





Joanna Arciszewska IIa



Jagoda Doszko IIIa

1. Michał Arciszewski
2. Żaneta Stasiuk
3. Izabela Krzesiak
4. Natalia Koziej
5. Jagoda Doszko
6. Ilona Michalak
7. Edyta Majewska
8. Karolina Kuźmicz
9. Dominika Żakowska
10. Karolina Połodziuk
11. Monika Borek
12. Bartek Leśniewski
13. Kamila Grzeszczuk
14. Adrian Prill
15. Marcin Dalczyński
16. Joanna Arciszewska
17. Karolina Korenczuk
18. Julia Kozłowska
19. Kacper Kalinka
20. Żaneta Trusz
21. Weronika Chodkowska
22. Magdalena Korona
23. Krystian Grabowicz
24. Agata Chutkowska

RYSUNKI

1. Kinga Rymczuk
2. Jagoda Doszko
3. Anna Chutkowska
4. Łukasz Kalinowski
5. Damian Gugą
6. Wiktoria Zielińska
7. Julia Kozłowska
8. Joanna Arciszewska
9. Karolina Korenczuk
10. Przemek Mazurek
11. Paweł Błaszczuk
12. Łukasz Mazurek

WIERSZE

1. Emilia Tomaszewska
2. Agata Chutkowska

OPIEKUNOWIE:

1. Barbara Fajge
2. Elżbieta Deczkowska



Julia Kozłowska IIa



Przemek Mazurek IIb



Kinga Rymczuk IIb



Łukasz Kalinowski IIa



Karolina Korenczuk IIa